

TEMAT NA KWIECIEŃ 2024 – "ODNALEŹĆ SIĘ W RAMIONACH OJCA".

Św. Łukasz umieszcza teksty (Łk 15,1-32), nad którymi będziemy się zastanawiać, w środku swojej Ewangelii, są one niezwykle ważne. Autor zaprasza nas, czytających do zastanowienia, poszerzenia horyzontów wiary, abyśmy mogli stać się ludźmi dojrzałymi w wierze i zdolnymi rozpoznać Pana Boga w otaczającej rzeczywistości. Ewangeliczne orędzie prowadzi do głębi nauczania Jezusowego, a jest w nim zawarta moc zbawcza, ofiarowana przez Pana wszystkim, bez wyjątku. Ten fakt może wywoływać u wierzących różne reakcje, u jednych akceptację, a u drugich, którzy mają o sobie mniemanie, iż są kimś lepszym w hierarchii wiary, niezrozumienie i odrzucenie. Podobnie było z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie.

Orędzie o miłosiernym Bogu, objawiającym się w Jezusie zmusza do zajęcia stanowiska, każdego, kto je przeczyta, nie można przejść obok niego obojętnie. To orędzie jest odrzucone przez teologów ówczesnego czasu, którzy mogli być świadkami i ewangelizatorami, ale ich serca są zamknięte. Jezus głosi miłosierdzie wszystkim, których serca są otwarte na nie, ono jest zaproszeniem do odkrycia obecności i miłości Boga w naszym życiu.

Rozdział piętnasty stanowi sedno Ewangelii, Jezus opowiada trzy przypowieści o Bogu, który "szuka zguby, znajduje i cieszy się". Te słowa o radości z odnalezienia są znamienne, gdyż Bóg odsłania przed nami największe "tajniki swego serca", św. Łukasz opisuje trzy obrazy, pozwalające nam lepiej zrozumieć sens Bożej Miłości. Każda następna przypowieść pogłębia wątek poprzedniej. Jezus otwiera przed nami niezgłębioną tajemnicę miłosierdzia, którą zna jedynie On sam.

Najpierw poznajemy dwie krótkie przypowieści o podobnej strukturze, jedna o zagubionej owcy (3-7), druga o zagubionej drachmie (8-10). Pan przedstawia je niezwykle obrazowo, w pierwszej przedstawiony jest mężczyzna, w drugiej kobieta. Zachowują się podobnie, Jezus zwraca naszą uwagę na radość z odnalezienia poszukiwanej zguby, zapraszają też innych do tej radości. Trzeci obraz ukazuje ojca, który jest na początku opowieści jakby z boku, jednak jego postępowanie i dobro, którym emanuje bardzo pociąga osoby słuchające tej historii. Odnalazł się zagubiony syn, Ojciec czyni wielkie święto, którego nie może przyćmić nawet smutek bijący z twarzy starszego z synów. Na myśl może przyjść nam pytanie: "dlaczego Pan Jezus opowiada, aż trzy przypowieści powtarzające to samo orędzie?" Może dlatego, aby każdy z nas zdał sobie sprawę, że chodzi o coś niezwykle ważnego. To "tęsknota" Boga za człowiekiem i radość z odnalezienia każdego zagubionego podpowiadają to powtórzenie. Te przypowieści są trzykrotnym wezwaniem każdego z nas do odwrócenia się od braku wiary w wielką Miłość Ojca.

Tymczasem realia życia w czasach Jezusa, są wstrząsające. Ci, którzy uważani są za wzór religijności mają niewłaściwy obraz Boga i Jezus zwraca uwagę na ten fakt. Studiują Pisma, nauczają innych, a jednocześnie szukają takiego Boga, który dostosuje się do ich oczekiwań i wyobrażeń. Żyją utrwalonymi schematami, ściśle przestrzegając przepisów Prawa, w których nie ma miejsca na miłość miłosierną. Ich "Bóg" nie przebywa z celnikami i grzesznikami, którzy godni są pogardy. Przypowieści Jezusa mają za cel wprowadzić nowe spojrzenie do ich postępowania. Ten Bóg z przypowieści szokuje swoim działaniem, sam szuka i pragnie zbliżyć się

do tych najbardziej odrzuconych. Teraz łatwiej można zrozumieć to początkowe zdanie, kiedy św. Łukasz ukazuje Jezusa otoczonego celnikami i grzesznikami (15,1-2). Każdy, kto pragnie zrozumieć lepiej naukę Pana, musi uwolnić się od fałszywego myślenia i utartych schematów. Czytającego może zadziwić słowo "wszyscy", to znaczy, że Jezus daje każdemu prawo zbliżenia się do siebie, nawet tym najbardziej zniechęconym i wykluczonym. Spożywanie posiłku z kimś, oznaczało w tamtej kulturze okazywanie szacunku, przyjaźni i pragnienie pogłębienia wspólnych relacji. Czas łaski jest dla wszystkich. Faryzeusze nie potrafią jednak pogodzić się z faktem, że Jezus stawia ich na równi z grzesznikami, dlatego właśnie kieruje do nich swoją naukę.

Każdy z nas czytając te przypowieści powinien odnaleźć siebie wśród słuchających, do której grupy jest mi najbliższej w moim postrzeganiu ludzi i w reakcjach serca?

Jezus przyszedł do wszystkich, ale w wielu scenach Ewangelii zatrzymuje się też nad pojedynczym człowiekiem, On przychodzi jednocześnie do każdego z nas nikogo nie pomijając, pragnie żywej relacji z każdym, także zagubionym.

Patrząc na zachowanie osoby poszukującej z przypowieści ze strony ludzkiej logiki i arytmetyki jest ono irracjonalne i zadziwiające. Pasterz zostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec, by szukać jednej, nie dlatego, że tamte są mniej ważne, on szuka tej, która w danym czasie ma kłopoty i potrzebuje Jego pomocy. Czyni wszystko by ją odnaleźć i by poczuła się przy nim bezpieczna. Tak samo kobieta szuka pieniążka ponieważ przedstawia on wartość dla niej większą niż sama wartość pieniądza. Również syn, który opuścił Ojca spowodował dla niego stratę, z którą Ojciec nie może się pogodzić. Bóg nie kieruje się matematyką ani opłacalnością, wartość u Boga nie ma nic wspólnego z ilością. Każdy z nas jest ważny i każdy jest istotny dla całości, nawet najmniejszego braku nie można niczym innym zastąpić. Jezus daje nam to do zrozumienia, że jeśli by nawet ktoś najmniejszy i najsłabszy się zagubił, nie będzie już całości. Dopiero gdy owca dołączy do reszty powstanie pełnia, do pełni radości w niebie każdy jest potrzebny, gdyż ma niepowtarzalną wartość w oczach Bożych. Zapisał to prorok Izajasz: *"nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś mój! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się i nie strawi cię płomień. Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, Święty Izraela, twój Zbawca..... Drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję"* 43,1-4.

Ewangelista pokazał nam obraz Boga zajmującego się każdym człowiekiem szczególnie tym najsłabszym, jest jednak jeszcze jeden aspekt, jest to sposób w jaki Pan nas szuka. To poszukiwanie jest przedstawione jako wielkie i niezwykle wydarzenie. Jezus zwraca uwagę na osoby szukające, które znajdują się w centrum przypowieści, całkowicie pochłania je szukanie, wszystko inne schodzi na dalszy plan. Pasterz szuka na pustyni pełnej niebezpieczeństw, nie brakuje tam jadowitych żmij, słychać odgłosy dzikich bestii, on zagląda w szczeliny skalne i każde miejsce nawet najbardziej niebezpieczne, to wszystko potwierdza, że będzie szukał do końca, aż znajdzie. Kobieta natomiast zagląda do każdego zakamarka, by znaleźć zgubę. Obraz ten jest znajomy słuchaczom, prawdopodobnie jak było w zwyczaju, nosiła tę

monetę z innymi w opasce na głowie i mogła ją zgubić w czasie codziennej krzątania. Ewangelista podkreśla przejęcie i troskę w jej zachowaniu trzema czasownikami. Zapala lampkę (pokoje nie miały okien), zmiata dom (ubogie domy budowane na skale, posiadały kamienną podłogę) i nasłuchuje brzęknięcia upadającego w czasie zmiatania pieniążka, starannie szuka.

Tymczasem w trzeciej opowieści szukanie jest dyskretne i ukryte, Ojciec cierpliwie wygląda powrotu syna. Nie narzuca swojej woli. Bóg szuka pierwszy i żeby to przyjąć potrzeba poznać prawdę o swojej biedzie. Jezusowe orędzie miłosierdzia rozbrzmiewa najpełniej w klimacie uczyty, wśród tańców i muzyki, wyrażają je również otwarte niebo, radość Boga i Jego aniołów. Wprowadza nas On w głęboki sens tego orędzia, wszystko co zostało powiedziane ma nas wprowadzić w ten moment, w którym poznajemy największą tajemnicę serca Bożego. Tą tajemnicę odsłania nam Syn Boga. Kiedy odnajduje się utracony człowiek, zawsze towarzyszy temu zdarzeniu radość, Jezus wie, że wielu ludzi staje wobec tego faktu i nie potrafi go zaakceptować. Żyjąc w środowisku dzielimy ludzi na gorszych i lepszych, tak jak "starszy brat z przypowieści", w wielu sytuacjach pewni jesteśmy słuszności, swojego oburzenia, działamy impulsywnie, winy innych przechowywane w pamięci prowadzą do gniewu i nie pozwalają otworzyć się na miłość przebaczącą. Każdemu z nas grozi "syndrom uczonego w Piśmie". Pan Jezus przez te przypowieści pragnie dać nam nowe spojrzenie, byśmy umieli doświadczyć i odnaleźć bezgraniczną Miłość Ojca wobec nas. Zaprasza do głębszego spojrzenia na całe nasze życie, ten akapit, kiedy Ojciec rozmawia ze starszym synem, opowiada naszą historię życia. Pokazuje również nasze cierpienia, obraz ojca, który nosimy w sobie i niechęć do świętowania z powodu innych, którzy nas otaczają, a nie koniecznie czujemy do nich sympatię. W każdym z nas żyje taki "starszy brat", który wyrzuca innym życiowe błędy i porażki, to właśnie znaczy, że nie poznaliśmy jeszcze Ojca. Wydaje nam się ciągle, że musimy dużo pracować i "zasługiwać" na Jego miłość. Tymczasem to On wysła Jezusa, aby powiedział nam, że jest zupełnie odwrotnie, mamy tego Ojca na wyciągnięcie ręki trzeba tylko zaufać i oddać się Jemu i każdego dnia starać się żyć w Jego ramionach i przyjąć Ojcowską Miłość całym sercem i bezwarunkowo.